№ 276. Warszawa, Wtorek 8/20 Października Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem ... ..czna lub 1 kwartalnie ... porty

Jutro Ś. Urszuli P. i Towarzyszek Męczen. Wschód słońca o g. 6 m. 36.—Zach. o g. 4 m. 52.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 4. wczoraj w poł. cie. 4. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Podług otrzymanych wiadomości, NAJJAŚNIEJSI PAŃSTWO w dniu Swego wyjazdu z Warszawy, zwiedzić raczyli instytut Alexandryński wychowania panien w Nowéj Alexandrji i tegoż dnia przybyć na noc do Lublina.

W instytucie Alexandryńskim NAJJAŚNIEJSI PAŃSTWO byli przyjęci przez prezesa rady instytutowéj, tajnego radcę senatora Fundukleja, i przełożoną instytutu, panią Grotten; raczyli szczegółowo obejrzyć cały gmach instytutu. badać osobiście zebrane uczennice i wchodzić troskliwie we wszystkie szczegóły wychowania ich i utrzymania.

Do stołu NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA przypuszczone zostały, oprócz prezesa rady i przełożonéj instytutu, cztery wychowanice odznaczające się ze swego sprawowania się i postępów w naukach.

W Lublinie, w czasie przyjazdu NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA, całe miasto jaśniało rzesistą iluminacją, a tłumy mieszkańców wszelkich stanów, tak z samego miasta jako i z okolic, napełniały ulice. któremi NAJJAŚNIEJSI PAŃSTWO przejeżdżać mieli.

Jednogłośne okrzyki radośne zebranéj publiczności, powitały przybycie NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA, okrzyki zaś powtórzyły się z nowym zapałem, gdy NAJJAŚNIEJSZA PANI ukazać się raczyła na balkonie.

Nazajutrz z rana, mieli szczęście przedstawiać się NAJJAŚNIEJSZYM PAŃSTWU, biskup djecezalny lubelski Pieńkowski, z znaczniejszem duchowieństwem, oraz wyżsi urzędnicy cywilni.

Po godzinie 9éj, NAJJAŚNIEJSI PAŃSTWO puścili się w dalszą drogę, wśród ciągłych okrzyków zebranego ludu.

— JO. Xiąże *Gorczakow*, główno-dowodzący 1szą armją, Namiestnik JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI w Królestwie Polskiem, powrócił z Janowa.

Warszawski Ober-Policmajster.— Gdy mimo wielokrotnie czynionych wezwań do publiczności, że palenie cygar, papirosów i fajek na ulicach, w ogrodach i placach publicznych jest wzbronione, spostrzegać się daje dosyć często przekraczających ten zakaz, Ober-Policmajster przeto zniewolony jest raz jeszcze podać do wiadomości; że policja wykonawcza otrzymała surowy rozkaz przestrzegania ściśle tego zakazu i za dostrzeżeniem na ulicy palącego cygaro, papjros lub fajkę, obowiązana donosić, dla pociągnięcia niestosującego się do odpowiedzialności. — Warszawa dnia 6 (18) października 1857 r.—Jenerał.major, *Aniczkow*.

Korrespondencja Kroniki.

Żytomierz d. 10 października 1857 r.

Podziemia.—Telegraf i wrażenie jego na kupcach.—Zasady dawnego kredytu.

Każde prawie z dawniejszych miast i miasteczek naszych, podkopane jest przedwiecznym lochem, ciągnącym się w kształcie foremnego korytarza, na kilka łokci pod powierzchnią. Podziemia te, niewiadomego pochodzenia, z[a]bytek jakichś pierwotnych czasów, czy późniejszych wojen tatarskich, nurtują zwykle w różnych kierunkach, na dość rozległą przestrzeń, i są pospolicie zupełnie puste, co zdaje się dowodzić, że przeznaczone były niegdyś, nie na stałe mieszkania, ale na czasowe tylko schronienia, w razach klęski powszechnéj. Że zaś bieg ich podziemny niejest wiadomy, zdarza się więc niekiedy, że jakaś grusza staruszka, karmicielka swawolnéj dziatwy, stojąca od dawna na spokojném podwórku, albo nawet budowla jaka, nagle usuwa się w ziemię, budząc przestrach i przerażenie prostodusznéj gminy. Znajduje się wówczas jakiś niebaczny śmiałek, odważający się zejść do odsypanego otworu, a gdy szkodliwe wyziewy lub chwilowo tajony przestrach, zgubnie uderzy na jego zdrowie, umiera biedny nurek, stwierdzając baśń o zaklętych skarbach lub duchach, które mu dorobliwa wyobraźnia w lochach tych pokazała. Podania o zapadłych w ziemię cerkwiach, bodaj czy nie do podobnych wypadków odnieść należy.

Od czasu jak Żytomierz począł wzrastać w większe murowane budowle, zagadkowy ów loch podziemny, daje się odkrywać na coraz nowych punktach, i w tym roku usunął jednocześnie fundamenta dwóch kamienic. Z wiadomych dotąd ramion tego podziemia, wnosić należy, że wije się ono po całéj przestrzeni, od brzegów Kamionki, przy miejscu dawnego zamczyska, aż do brzegów Teterowa, nieco niżéj ujścia Kamionki. Słychać, jakoby zamyślano wyśledzić bieg tego labiryntu i zdjąć go na plan, co pod wielu względami niebyłoby bez korzyści. Śmiesznie tylko że znajdują się ludzie, chcący utrzymywać, że są to lochy bardzo świeżego pochodzenia, przygotowane przez kontrabandystów, na skład przemycanych towarów. Mogły bezwątpienia kryjówki te, znaleść podobne zastosowanie w nowszych czasach, lecz w każdym razie, nie jest to dzieło dokonane na prędce przez luźne bandy, gdy jedno uprzątnienie wyrytéj ziemi, z tak rozległego lochu, potrzebowałoby niemało rąk, i niemogłoby być uskutecznione kryjomo.

Zanotowawszy ten mniéj wiadomy szczegół do historji naszego miasta, śpieszę podać do wiadomości, że stacja nasza telegraficzna, od dni kilku rozpoczęła swoje działania, i poczciwy drut-gaduła, począł być pośrednikiem głuchego naszego zakątka, z resztą świata. Przy téj okoliczności, jako fakt, dowodzący na jakich zasadach opiera się jeszcze u nas handel, wspomnić mi przychodzi, że kupcy tutejszych okolic, wcale nie są radzi, z ułatwionéj w ten sposób korrespondencji.— Skarżą się oni, że dotąd za pomocą sztafet, mieli kommunikowane sobie wszystkie potrzebne handlowe wiadomości, chociaż nieco opóźnione i kosztowniej, lecz za to każda nowsza była wyłączną własnością korrespondującego, który korzystając z niewiadomości innych, mógł naprędce dogodne zawrzeć umowy. Dzisiaj zaś, powiadają ci zacni ludzie, żadna podobna wiadomość nie będzie długo tajemnicą, a ztąd nieodbite następstwo, większéj konkurrencji ze strony drobniejszych przedsiębierców i baczności producentów. Zażalenia tego rodzaju, zdradzające kompromitację i upadek monopolistów, najwymowniéj okazują wartość naukowych i przemysłowych usiłowań, jakiemi się wiek nasz odznacza.

Stało się pewnikiem niepotrzebującym dowodzenia, że przy sielskich usposobieniach ogółu, po-

---

Przegląd Tygodniowy.

Po jakiemu mówią za granicą. — Hotel niemiecki i polscy podróżnicy. — Sposób w jaki się nie należy zaczepiać ludzi w Paryżu na ulicy. — Jeszcze o braku służących. — Kawiarnie i kawiarki. — Nowy projekt urządzenia służby po kawiarniach. — Kuchenka przenośna. — Nowy tenor. — Powrót Deotymy. — Wiadomość muzykalna.

Wracający z zagranicy dziwią się w szczególności jednéj rzeczy która nam wcale się dziwną nie wydaje. Oto mówią oni, wszędzie napotyka się polaków. W Bruxelli czy w Paryżu, w Berlinie czy w Homburgu, wszędzie, w hotelach, po ulicach, na zabawach publicznych, słychać polską mowę, bo wiadoma rzecz że rodacy nasi których w kraju naszym po największéj części zagranicznych używają języków, wyjechawszy za to za granicę kummunikują sobie swoje wrażenia w rodzinnéj mowie. Słyszałem kogoś który twierdził, że to wszystko wypływa z jednéj i téj saméj przyczyny, chęci wyróżnienia się od otaczających. Ja bym wolał raczéj sądzić, że powodem tego jego jest przywiązanie do kraju które w oddaleniu większéj nabiera siły, i takie niezwyczajne u nas powoduje objawy.

„Przyjeżdżam, mówi mi jeden z moich znajomych, do Frankfurtu nad Menem, staję w hotelu znanym mi z dawniejszego tam pobytu— wszystkie numera zapełnione, a jam taki zmęczony że mi się już drugiego hotelu szukać nie chce. Obliguję więc kelnera żeby mi jaki kącik wynalazł, dając mu dla lepszego przekonania tak miłe dla germańskiego ucha przyrzeczenie wynagrodzenia pieniężnego.

— Jest, mówi on mnie, numer złożony z dwóch pokojów, w którym mieszka jakiś pan sam, a wziął dwa pokoje, bo jak mówi, lubi wygody. Sądzę jednak, że mógłby panu bezpiecznie jednego pokoiku ustąpić, bo po prawdzie co mu po dwóch? Pójdziemy tam i poprobujemy.

Poszliśmy. Drzwi były zamknięte. Z kurytarza więc kelner zaczął się rozmawiać z owym panem który dla spóźnionéj pory nawet już drzwi otworzyć nie raczył. Tem bardziéj ani słyszyć nie chciał o przyjęciu nowego współtowarzysza, twierdząc wybornym niemieckim akcentem, że niechaj sobie niewczesny przybysz nowéj gospody poszuka, a on nie ma za wiele miejsca, i wolno mu mieszkać choćby i w czterech pokojach, kiedy płaci za nie.

— Bodajeś pękł! zawołałem głośno po polsku odchodząc rozzłoszczony ode drzwi. Ale zaledwie wymówiłem te słowa drzwi się roztwierają z trzaskiem i wypada ów jegomość w szlafroku i ze świecą w ręku, wołając na cały głos:

— Nie chcę pęknąć, za co mi pan tak źle życzysz? Pan widzę polak?

— A polak.

— A zkąd, jeżeli wolno się zapytać?

— Z Warszawy, odpowiedziałem trochę skrzywiony, nie mogąc mu zapomnieć niegościnnéj odpowiedzi.

— A ja z pod Żytomierza, to bardzo się cieszę, chodźże pan do mnie, bo dla niemca nie ma pokoju, ale ze współrodakiem to choćby w jednem łóżku pomieszczę się.

I przyjął mnie, wyściskał, ugościł, a nie zmrużyliśmy oka przez całą noc zaprzyjaźniwszy się na dobre, i rozpowiadając sobie o wzajemnych naszych wrażeniach i zdzierstwach niemieckich.

Możeby gdzie na noclegu w rodzinnym kraju nie okazał się ten pan tak gościnnym.“

Zdaje się że to opowiadanie stwierdza trochę zdanie powyżéj przezemnie wyrzeczone, że więcéj jest pomiędzy rodakami naszymi braterstwa za granicą niżeli w kraju.

Rzeczywiście za granicą, ludzie z koterji zupełnie sobie prawie obcych, znoszą się ze

550

padliśmy pod ciężki haracz, wszelkiego rodzaju przekupniów, sprzysięgłych przeciw nam bez wzajemnego może porozumienia z sobą, a tylko wiedzionych do naszych kieszeń dobrą znajomością naszego charakteru. Czy jest zasługą lub wadą bierne poddanie się tym łatwym, dwuznacznym zyskom, odpowiedź łatwa. Wprawdzie, ruchy oddziałujące temu stanowi rzeczy, chociaż powoli i nieznacznie, poczynają okazywać się w naszém społeczeństwie, lecz usiłowania te do rzadkich jeszcze wyjątków policzyć można. Zmniejszona stopa procentów bankowych, zwrócić powinna więcéj kapitałów, na tę drogę, wiodącą najpewniéj do niezależności osobistéj.

Niewyrzekamy się religijnego poszanowania dla przeszłości, i zapowiadamy z góry, że byłoby śmiesznością, chcieć uwierzyć w jéj objawy, podług skali dzisiejszych wyobrażeń. Lecz niemniéj nieulega wątpieniu, że wiele społecznych zasad, wiele obyczajów wynikłych nawet z narodowego charakteru, dziś niemogą, niepowinny mieć zastosowania. Do liczby tych mylnych zasad, należy bezwątpienia dawniejszy prywatny kredyt szlachecki, który możnaby nazwać *biernym*, a który, równie dla kredytorów jak i dla łaskawych debitorów, zwanych dobrodziejami, był szkodliwy, z czego pokrótce chciałbym się wytłumaczyć.

Jeżeli magnat brał u szlachcica summkę i dawał mu w procencie wioskę przez zastaw—kredytor panoszył się—bo dochód z majątku o wiele przenosił umiemany umówiony procent. Właściciel zaś wyzuwał się niemal tym sposobem, z wydzierżawianéj własności—gdyż trudno było spłacić wierzyciela z dochodów innych włości, i zwykle przez długie lata zastawnik zmieniał zastawnika, nim jeden z nich w końcu za bezcen stawał się dziedzicem. Środek ten kredytowania i nabycia, uciążliwy i szkodliwy dla jednéj strony, a więc niemoralny i przeciwny zdrowym zasadom ekonomicznym, usprawiedliwiał się jednak jakkolwiek w pojęciu szlacheckiem, korzyścią strony drugiéj. Lecz gorzéj, gdy kredytor powierzył możnemu swój kapitalik, bez zastawy nieruchomego majątku, pod zwyczajny oblig. Znaczny majątek i prawość charakteru magnata, lub nawet dostatniejszego panka w okolicy—były naturalną rękojmią, dla posiadaczy drobnych kapitalików, jakoż z mieszkami w ręku ściskali kolana dobrodzieja, żebrząc pozwolenia lokaty—jak łaski, jak jałmużny.... Jednak, nie tyle może działał w podobnych razach, jak pospolicie sądzą urok wielmożności pańskiéj, w ówczesnem społecznem pojęciu ile czysto-finansowe wyrachowanie o pewności ulokowanego fundusiku; gdyż skarbce panów były tem dla szlachty, czem dla nas dzisiejsze banki, na urzędowéj hipotece oparte. Czuli dobrze panowie powagę swego stanowiska, jak i pod innym tak i pod tym małoznaczącym względem na pozór—i powodowani tradycyjnemi obowiązkami dla klienteli, niemogli się wymawiać od tego rodzaju uczynności. Był to jednakże jeden z zarodów majątkowego upadku możnych i exdywizji — szczególniéj w czasach nam bliższych gdy polityczna zależność drobniejszéjszéj szlachty od panów przestała istnieć—a powaga cnotliwych przodków rzadziéj uszlachetniać poczęła lekkomyślnych potomków. Majątki depozytorów, bo prawie niepodobna debitorami ich nazwać—uszczuplone przez licznie wypraszane zastawy—przy lada niespodziewanych rozchodach, niemogły wystarczyć na opłatę prowizji od mnogich kapitalików, tworzących w massie znaczną summę—a częstokroć sami wierzyciele, lękając się, żeby w ich ręku grosz się nierozleciał—odkładali wzięcie procentów, do czasu podniesienia summy. Tym sposobem hipoteka przeciążała się nieznacznie długami—i następował smutny kryzys—w skutek którego po długoletniéj szermierce jurystów, wojujących akcessorjami—dawny dobrodziéj lub jego sukcessor stawał się mimowolnym bankrutem—a wierzyciele oprócz spadłych z tabelli, osiadali nie bez straty na drobnych kollokacyjnych cząstkach. Żaden więc z celów nie był dokonany, obie strony szkodowały zarówno—a obok obrazy moralnéj, podobny sposób kredytu, był zgubnym z tego jeszcze względu, że właściciele mniejszych kapitalików, nieobracali niemi sami—przez co ruch przemysłowy i produkcja, musiałyby się koniecznie zwiększyć—lecz oddawali się oddzielnie mniéj pożytecznéj pracy, lub osobistéj służbie wcale niepracowitéj—uważając swój kapitalik, jakby za kassę oszczędności, mającą służyć na zapomogę dla dziatwy, lub zaopatrzenie na własną starość. Instytucje krajowe, potępiające z powodów rycerskich *wagę i miarę*, przedłużały ten stan rzeczy, piękny może w zasadzie, lecz szkodliwy w zastosowaniu—i wpływały przeważnie na kierunek pojęć ogółu.

Pod wpływem tych wyobrażeń, kredyt prywatny pomimo wszelkich niedogodności, widziany był u nas do ostatnich prawie czasów, za jedyny godziwy sposób procentowania;—i ledwo od lat dziesięciu zwykłą koleją rzeczy ludzkich, uporna ta wiara przeszła w drugą ostateczność, tojest bezwarunkową nieufność, do dziś dnia powszechną. Bezprzykładna obojętność, wielce podejrzana o stronność, przy windykacji wszelkich należności,—szczególniejsza protekcja opinji publicznéj ochraniającéj niecne wybiegi bankrutów—do reszty zabiły prywatny kredyt i zwróciły forsownie wszelkie kapitały do banków.

Gdy zaś dziś ta ucieczka bojących się ryzyki kapitalistów, przy znacznie zniżonéj stopie procentowéj, żadnéj prawie nieprzedstawia korzyści spodziewać się możemy regularniejszego, a zatem bardziéj produkcyjnego obiegu kapitałów. Posiadacze ziemscy użyć je może zechcą na nieodbity nakład—właściciele zaś drobnych kapitalików, nauczą się może sami niemi kierować. Ci ostatni i ludzie żadnego niemający funduszu, wyjdą może z zaczarowanego koła biuralistyki, w któréj przywykli jedynie szukać dorobku i promocji—a natomiast pogrążają się najczęściéj w niedostatek i nędzę, nie bez szwanku moralnéj czystości. Mamy też mnóstwo biuralistów i tak liczne zastępy kopistów, że za ich pomocą łatwo moglibyśmy się obejść bez pras drukarskich;—ale za to czujemy zupełny brak fachowych, rzetelnych i poczciwych rzemieślników—a przemysł i handel—a ztąd cały ruch kapitałów, nie może też oswobodzić z niewoli żydowskiéj. W tym składzie rzeczy upatrywać należy przyczyny, dla których mimo zniżonéj ceny zboża, wszystkie inne produkta, a w téj liczbie i wszelka robocizna, nietylko nieupadły, ale podniosły się w cenie. Obok massy wzrastającéj ludności i potrzeb, za wiele rąk i kapitałów próżnuje — albo zużywa się nieprodukcyjnie. (*d. n.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Tryest 14 Października. Otrzymaliśmy pocztę z Konstantynopola 10 b. m. Porta postanowiła pozostawić na dotychczasowych posadach, ambassadorów w Wiedniu i Paryżu.

Marsylja 15 Października. Donoszą nam z Konstantynopola, że handel w tem mieście znajduje się w wielkiéj stagnacji.

Siedmdziesiąt sześć tysięcy medalów Medżidie mają być posłane przez sułtana dla rozdania między żołnierzy i marynarzy armji i floty Wielkiéj Brytanji.

Xiążę Joinville powrócił z Krymu i zabiera się w podróż do Smyrny, Aten i Neapolu.

Korrespondencje z Kalkuty donoszą, że cholera zmniejszyła się znacznie w Lucknow, ale jeszcze sroży się w Cawnpore, gdzie jenerał Havelock traci po dziesięciu ludzi dziennie z tysiąca trzechset, którzy stanowią jego korpus.

Sefer pasza przybył do Marsylji.

Paryż 16 Października. Jego Cesarska Mość w przyszłą niedzielę wyjeżdża do Compiègne.

Według otrzymanych tu wiadomości z Madrytu z dnia wczorajszego, podsekretarze stanu w rozmaitych ministerstwach, pełnić będą tymczasowo obowiązki ministrów, dopóki p. Mon nie przybędzie tam z Rzymu.

Ateny 11 Października. Jego Królewska Mość uda się w przyszłym tygodniu do Patras i Missolunghi, aby tam oczekiwać na Dostojną Małżonkę.

Madryt 14 Października. Admirał

---

sobą i przyjaźnią; mieszkali w jednem mieście na jednéj prawie ulicy i nie znali się; tam ściśle pomiędzy sobą zawiązali stosunki, tutaj kiedy powrócą może nie będą się znali znowu, bo wiele tego rodzaju przykładów dało już nam się widzieć.

Przyjaciele nieodstępni prawie ze sobą w Baden lub Ostendzie, gdy powrócą do kraju, zaledwie ukłonią się sobie zimno przy jakiem spotkaniu. Zdawałoby się że ta szybko ubiegła przestrzeń ich życia, do któréj jednak powinnoby się nie jedno miłe wspomnienie przywiązywać, poszła zupełnie w niepamięć i za zupełnie niebyłą uważana jest. Czemuż to przypisać?

A zresztą może wielu i sprawy sobie z tego zdać nie umie, kładąc tęsknotę któréj się nie jeden wstydzi, jak w ogóle jest to u nas wzwyczaju ze wszystkiemi prawie dobremi uczuciami, na karb innych zupełnie przyczyn. Że uczucie to jednak istnieje, rzecz jest niezawodna, a czasem do niezwykłéj dochodzi ono siły, czego dowodem stanąć może przykład téj pani z Chmielnéj ulicy o któréj pisał nam nasz korrespondent z Baden, że bawiąc kilka miesięcy za granicą, takiéj się nabawiła choroby, iż jéj lekarze tamtejsi nakazali natychmiastowy powrót do kraju, i powrót ten skutecznym się dla niéj okazał od wszystkich wód i kąpieli.

Ktoś z powracających z Paryża, rozpowiadał nam także charakterystyczną odpowiedź jaką otrzymał tam jeden z naszych ziomków. Fakt to mały i nic prawie nieznaczący sam przez się, ale dowodzi on różnicy jaka nawet w stosunkach ulicznych, istnieje pomiędzy układną grzecznością francuzką, a naszą trochę szorstką poufałością.

Jegomość ów wyszedłszy na ulicę z listem który miał oddać na pocztę i nie wiedząc gdzie się obrócić, zaczepił idącego francuza zapytując się go:

— Gdzie listy na pocztę się oddają?

Francuz poznawszy cudzoziemca po akcencie, przystanął chwilkę, popatrzył mu w oczy, i nareszcie uchyliwszy kapelusza, wyrzekł trochę ironicznie:

— Bon jour monsieur. — C'est au bout de la rue.

W istocie nauka była na swojem miejscu, gdyż zapytujący zapomniał zwykłéj formuły grzeczności która każe naprzód przeprosić nieznajomego, a potem dopiero zapytać.

Wspominaliśmy w przeszłym przeglądzie o trudności dostania sług w Warszawie, dziś dodajemy z najwiarogodniejszego źródła, że żądanych jest w bieżącym kwartale przeszło 1200 służących płci żeńskiéj których nie ma. Mnóstwo ich wprawdzie wielkie włóczy się bez służby, ale wolą one robić sobie na pewien czas *rekracje*, niźli godzić się do poczciwéj pracy. Wielką ich liczbę także pochłaniają kawiarnie, gdzie zatrudnienie łatwiejsze, i powabniejsze dla nich daleko, tam bowiem prawie wcale nie trzeba pracować, a i zarobeczek siaki taki się znajdzie i komplimentów się nasłucha, i zresztą sama rozmaitość nie małą także jest przynętą. A zresztą utrzymują one że w kawiarni można zrobić karjerę i że wiele już kawiarek dobrze za mąż powychodziło — chociażby nie wyjść nawet za mąż to zawsze *pozycja*.

Owóż takie to przeszkody stoją na drodze poczciwéj pracy, takie to są ułatwienia i przynęty do zepsucia które z szybkością szerzące się po wielkich miastach, wyplenia zarody dobrego i odsuwa na bok cnotę potrącając ją szeroką suknią swoją. Bo ta córka błędu zrodzona w cieniu, gdy jéj ciasno i zimno w ojczyznie, chętnie się wydobywa na światło dzienne, wyszukując sobie najjaśniejsze miejsce na słońcu, i rażąc wokoło siebie swem pokalanem tchnieniem wszystko, coraz się więcéj szerzy i rozprzestrzenia, żeby ze wszystkich stron obraz swój tylko widząc, nie potrzebowała już rumienić się swojéj szpetności.

Ale u nas znalazłyby się jeszcze sposoby ratunku i wartoby o nim pomyśléć. Gdyby naprzykład po kawiarniach zaprowadzono sama tylko usługę mezką, jak to po większéj części w Europejskich stolicach ma miejsce, liczneby z tego wypłynąć mogły dogodności. Naprzód obsługa sama szłaby daleko porzą-

Armero mianowany został prezesem rady i ministrem wojny. Inne ministerstwa będą tymczasowo zastąpione przez podsekretarzy stanu właściwych wydziałów.

Frankfurt n. M. 14 Października. Otwarcie na nowo posiedzeń zgromadzenia związku niemieckiego, według pewnych pogłosek nastąpić ma w d. 22 b. m.

Sanssouci 16 Października. Przebieg słabości Jego Królewskiéj Mości i w ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin, był zadowalającym.

Chrystjanja 13 Października. Jego Królewska Wysokość xiążę następca tronu, regent, który od soboty znajduje się w naszem mieście, ma w dniu jutrzejszym zamknąć posiedzenia stortingu.

Zgromadzenie to zatwierdziło wczoraj summę 20,408 talarów rocznie, jako udział Norwegji w traktacie zawartym z Danją, w przedmiocie odkupu cła na Sundzie. (*Pr. St. Anz.*)

A N G L J A.

Londyn 14 Października. Na dorocznem posiedzeniu Towarzystwa wsparcia zagranicznych misjonarzy, znany peelista p. Gladstone, w następujący sposób przemówił o Indjach:

»Indje rządzone były według systemu pierwotnie wymyślonego przez parlament, a który na tem się zasadzał, żeby rząd tego kraju utrzymać zdala od wszelkich stosunków z naszemi popularnemi urządzeniami. Skutkiem téj metody Indje pozostały dla nas obcym krajem, którego wcale nie znamy. Nasi mężowie stanu nic nie wiedzą o tym kraju, wyjąwszy bardzo szczupłéj liczby tych, ktorzy poświęcili się gorliwym studjom w tym względzie. Dla tego nasuwa mi się tu pytanie, kogo należy, a nawet rzeczywiście, czy można kogokolwiek ganić za to, co się stało w Indjach. Ale bez względu na źródło błędu, śmiało powiem, że w całej historji świata, nie znajdzie się drugi przykład tak nadzwyczajnych błędów ze strony panującéj władzy. (Oklaski). Przybywamy z przeważną siłą do Indji. Jesteśmy uznanemi zdobywcami. Krajowcy występują przeciw nam w polu i przyznają przewagę naszego militarnego ducha. Jeszcze przed kilku miesiącami zdawało nam się, że nic niezrówna doskonałości organizacji naszego indyjskiego rządu i wojska, ale w jednéj chwili kończy się nasza indyjska potęga, a miecz nasz rani nasze serce i dziś Anglja musi zdobywać znaczną część posiadanego od dawna kraju (słuchajcie!). Jeżeli jesteśmy w stanie nauczyć się pokory, tu są fakta mogące nam dać tę naukę. Obawiam się, że nawet w téj chwili kiedy się korzymy przed Bogiem, błagając go o odpuszczenie naszych grzechów i błogosławieństwo dla broni angielskiéj, nasze ręce nie są zupełnie czyste. Przyznać muszę, że ja sam w ciągu 25 lat jak się zajmuję polityką, widziałem liczne smutne przykłady naszéj polityki indyjskiéj, jakoto środki, które przedsiębrane były bez najmniejszego cienia prawa i stanowiły prawdziwy skandal w historji Anglji; żadna karta téj historji nie ma czarniejszych plam, jak ta, która się tyczy naszéj wschodniéj polityki (oklaski).

Zachodzi teraz pytanie, jaka jest nasza powinność w tem wielkiem przesileniu? Jedni sądzą, że dobrze byłoby pozbyć się ciężaru, trudu i odpowiedzialności, a inni znowu utrzymują, że Anglja nie byłaby już Anglją, gdyby utraciła Indje. Ja zaś mniemam, że nic nie może być prawniejszem, jak obowiązek Anglji utrzymać Indje, choćby użyciem wszystkich sił swoich, (słuchajcie! słuchajcie!), żadnych posiłków i żadnych ofiar nieszczędzić, aby władzę angielską wprowadzić na nowo w spokojne posiadanie tego wielkiego i bogatego terrytorjum. Ale nie dla tego to mówię, żebym sądził, że posiadanie Indji nieodbicie jest potrzebnem dla potęgi i wielkości Anglji. Nie na tak marnéj i samolubnéj podstawie opiera się moja opinja, ale na zasadzie uroczystego moralnego zobowiązania (wiwaty). Nie ma tu pytania, czy mieliśmy prawo do podbicia tego kraju—czy nasze ręce pozostały przy tem czystemi lub nie—ale jaki obowiązek przyjęliśmy względem około 200 miljonów ludzi w Indjach, i względem Boga, który tak dobrze zajmuje się temi ludźmi, jak nami. Dla dopełnienia tego obowiązku, Anglja dużo ma jeszcze do czynienia, i zrzec się Indji, byłoby rzeczywistem nieszczęściem dla tego ludu. Nie mówię tego dla materjalnych korzyści tego związku, bo te są w moich oczach drugorzędnemi i Anglja przez utratę Indji, możeby zresztą nie wiele sttaciła z rzeczywistych żywiołów swojéj potęgi, ale ponieważ może nierozmyślnie i zuchwale, postawiliśmy się jako kuratorowie między Wszechmocnym Stwórcą z jednéj strony, a dwustu miljonami Jego stworzeń z drugiéj i ponieważ niezbędną naszą powinnością jest, przyjęty urząd zaufania z chwałą Boga i dobrem tych jego stworzeń uzupełnić.«

Następnie p. Gladstone oświadczył się przeciw używaniu przemocy i okrucieństwa do nawracania krajowców, życzył aby Anglicy w Indjach postępowali ostróżnie, i aby rząd unikał niesprawiedliwych wojen, i popierania rozmaitych niemoralnych, chociaż intratnych interessów (opjum i sól).

(*Neue Preussische Zeitung*).

Londyn 15 Października. Królowa, jak doniósł telegraf z Aberdeen, opuściła Balmoral, wczoraj o godzinie wpół do dziewiątéj z rana, aby zaszczycić odwiedzinami swemi hr. Aberdeen w Haddo-House. Jéj Królewska Mość przybyła tam po godzinie 4éj po południu. Sir George Grey, minister spraw wewnętrznych, znajdował się jako reprezentant gabinetu przy Królowéj. Dziś Królowa o godzinie 11éj z rana opuści Haddo House, o godzie 1éj przybędzie do Aberdeen, a w Edymburgu przenocuje. Prócz królowéj i xięcia małżonka, dwie tylko xiężniczki udały się do Haddo House.

Werbowanie w Sheffield postępuje bardzo pomyślnie, i jak tylko uzbiera się 500 ludzi, które dobrowolnie utworzony tam komitet. przyrzekł dostarczyć rządowi, zostaną oni wysłani do Chatham, gdzie zapewne wcieleni zostaną do jakiego pułku. I w innych okolicach kraju rekrutowanie pomyślne czyni postępy w ostatnich czasach.

Dyrektorowie banku po krótkich naradach oświadczyli dziś, że postanowili nie podwyższać bardziéj stopy dyskonta.

— Towarzystwo narodowe wsparcia nauk i umiejętności socjalnych, rozpoczęło w poniedziałek pod prezydencją lorda Brougham na nowo swoje prace; na posiedzeniu na którem szlachetny lord szczególnie usiłował wykazać zgromadzenia ważność zadania, które sobie założyło. Związek ten utworzony przez trzydziestu laty, ma na celu uczynić przystępnemi wielkiéj massie ludu, rozmaite gałęzie nauk i literatury, i dla dopięcia tego celu, stara się szczególnie rozszerzać przedaż tanich xiążek naukowych. Związek ten liczy w rozmaitych miejscowościach W. Brytanji 70 osobnych komitetów, wydał już około 300 użytecznych xiążek, z których wiele doczekało się licznych wydań. I tak na przykład *Penny Magazine* drukuje się na 230,000 exemplarzy. (*Pr. St. Anz.*)

F R A N C J A.

Paryż 15 Października. Jest jednak coś prawdziwego w pogłosce o protestacji ambassadorów Austrji i Anglji w Konstantynopolu, przeciw ostatnim wyborom mołdawskim, chociaż w całém znaczeniu jakie jéj chciano nadawać, byłaby ona niedorzeczną. Otóż jak się rzecz miała. Pan Prokesch zarządził śledztwo względem niektórych faktów tych wyborów, w których panu internuncjuszowi zdawało się że widzi nadużycia wpływów rozmaitych i nielegalności równie uderzające jak te które wykonano w poprzednich wyborach unieważnionych. Pan Prokesch zamierza rezultat tego śledztwa przedstawić konferencji paryzkiéj.

— Zapewniają że po załatwieniu kwestji Xięztw, sprawa między-morza Suez, zostanie poddaną roztrząsaniu dywanu, i że nic nie będzie szczędzonem mianowicie ze strony Francji, dla otrzymania prędkiego i pomyślnego zawiązania téj wielkiéj kwestji, która w tak wysokim stopniu interessuje handel wszystkich narodów.

— W Sztokolmie wybuchnąć miała cholera. Jedną z pierwszych ofiar téj słabości, był redaktor jednego dziennika.

— Dziś na polu Marsowém odbył się przegląd pułków które mają opuścić Paryż. Po przeglądzie Cesarz i Cesarzowa wrócili do Tuileries i przejeżdżali się po mieście w otwartym powozie. Wyjazd Cesarstwa Ichmość do Compiègne, co chwila jest spodziewany. Pan Persigny który nie powró-

---

dniéj i lepiéj; powtóre zaradziłoby się łatwo różnego rodzaju zgorszeniu, na które w inny sposób trudno skuteczne lekarstwo wynaleźć, potrzecie służące których teraz taki brak czuć się daje, musiałyby z konieczności szukać dla siebie zatrudnienia, i ukróciłyby się w wymaganiach i lenistwie. Młodych zaś chłopców których można na garsonów kierować nigdy braknąć nie będzie, rozpuszczenie urlopowanych, zwolnienie poboru od wojska, przysporzyło mnóstwo młodych ludzi żądnych zarobku, którzy radziby szczerze pracować, byleby im się sposobność ku temu nastręczyła. A i wychowańcy instytutów dobroczynnych nie wszyscy mogą się udawać do rzemiosł, wielu z nich nadaremnie szuka pomieszczenia, są to wszystko chłopcy w których za młodu wzmagano chęć do pracy i wszelkich pożytecznych zatrudnień, służba zaś po zakładach publicznych nie jest trudna, i łatwo się jéj wyuczyć, byleby tylko trochę dobréj woli. W mieście jak Warszawa, gdzie ludność ciągle się powiększa i koncentruje, zmiana taka wydaje nam się konieczną i bardzo pożyteczną w skutkach.

Inny także nastręcza nam się pomysł. Czemużbyśmy nie mieli jak to się w Paryżu dzieje, pourządzać w domach małe przenośne kuchenki, na których sama pani, zwłaszcza przy niewielkim gospodarstwie, gotować może z łatwością obiad, nie narażając przy tem na szwank innych domowych zatrudnień. Kuchenki takie, oszczędziłyby przedewszystkiem miejsca, powtóre paliwa które bardzo drogo kosztuje, potrzecie co najważniejsza, pieniędzy na liczną służbę wydawanych. W Paryżu rodziny z kilku osób złożone, obchodzą się jedną przychodnią służącą, u nas zaś dwie i trzy czasem za mało. Prawda że zaprowadzenie takich kuchenek, których model widzieliśmy tu już u pana Pika sprowadzony, wyrodziłoby za sobą nowy nieznany u nas dotąd proceder dostarczycieli żywności. Są to mężczyźni i kobiety obchodzący po domach z koszykami pełnemi wiktuałów, utrzymywanych w nadzwyczajnéj czystości i świeżości, a przysposobionych już do kuchennego użytku. Wypada je tylko kłaść w garnuszki i gotować, a gotowanie to odbywając się szybko i bez żadnego prawie zachodu, jest prawdziwą zabawką, i jak każda nowość bardzoby się tu podobać powinno.

W tych dniach w operze Marja de Rohan, słyszeliśmy dwóch nowych śpiewaków: pana Mazzi tenora, i p. Walter barytona. Pana Mazzi znamy już z kilku oper w których jak w Marji de Rohan, pozwolił chlubne powziąść zdanie o swoim łatwym i pięknym głosie; co do pana Walter, dawno już nie słyszeliśmy i nie widzieliśmy tak wysoko pod każdym względem uposażonego operzysty. W śpiewie rzewnym lub namiętnym modulacje głosu wyborne, przytem gra tego artysty prawie dorównywa grze naszego Dobrskiego. Partja xięcia de Chevreuse nie jest łatwem zadaniem, a pan Walter dowiódł że nietylko śpiew ale i wielkie dramatyczne sytuacje głęboko pojmuje.— Dyrekcja teatrów przygotowywa podobno kilka nowych dzieł scenicznych tak oryginalnych jak i tłumaczonych. Wkrótce ukaże się na scenie komedja pod tytułem: „Prawem zasługi“ z wielkim powodzeniem przedstawiona w Paryżu. Za nią podobno pospieszy „Dziewczyna i dama“ utwór p. Korzeniowskiego.

Przed kilku dniami Deotyma powróciła z podróży na wyspę Rugję odbytéj, gdzie badała śladów pierwotnych czasów słowiańskich, na których osnuła swój poemat Piast, wkrótce mający wyjść z druku. Dowiadujemy się również iż pan S. Olgerbrand nabył drugi tom poezji i improwizacji Deotymy, i zapewne jeszcze przed nowym rokiem puści go w obieg.

Jeszcze jedna wiadomość. Pan Dobrzyński objął dyrekcję orkiestry polskiéj w Nowéj Arkadji. Pożądana to wiadomość i słusznie, ten *preferans* należał się polskiéj orkiestrze, która z wielkim trudem i staraniem zebrana, nie ustępuje w niczem kompanji Braura, a pod umiejętną dyrekcją p. Dobrzyńskiego, prześcignie ją niezawodnie i zastąpi we współczuciu publiczności.

cił do Anglji, zaproszony jest na pierwsze dwa tygodnie do Compiègne.

— Marszałek Randon obiadował wczoraj w St. Cloud, a przedwczoraj u ministra wojny. Mówią że jenerał-gubernator Algierji który wkrótce zapewnie wróci do rezydencji swego zarządu, nieukrywa nieukontentowania z powodu wyroku sądu przysięgłych w Oranie i swego formalnego życzenia aby żywioł wojskowy stanowił przewagę w wykonywaniu sprawiedliwości w naszéj kolonji afrykańskiéj. Chociaż dotąd nie ma nic urzędowego co do złagodzenia kary zawyrokowanéj przeciw kapitanowi Doineau, powszechnie jednak nie wątpią o pomyślnym rezultacie. Zapewniają także że Bel-Hadż mieć będzie także udział w łasce Cesarskiéj, a może zupełnie zostanie ułaskawiony.

— Rada stanu rozpocznie na nowo swoje posiedzenia w dniu 20tym b. m.

— Pułkownik Barman, który opuszcza tutejszą swoją dyplomatyczną posadę, ma w tych dniach złożyć Cesarzowi odwołujące go pismo. Szwajcarowie mieszkający w Paryżu w liczbie 500, przesłali mu adres w którym wyrażają żal z powodu jego oddalenia się.

Pan Kern jego następca, jak się zdaje tymczasowo tylko sadowi się w Paryżu, zajął bowiem mieszkanie w *Hotel des Princes*. (*Ind. Belge.*)

I N D J E.

Pendżab 15 Sierpnia. W Pendżabie i prowincjach z téj strony Sutledż, zupełnie jest spokojnie. Znaczna liczba wojska została ściągnioną dla zapełnienia luk powstałych przez wysłanie posiłków do Delhi. Golab-Sing przed śmiercią przyrzekł dać 75 lak rupji do pożyczki 6-procentowéj a z terrytorjów położonych z téj strony Sutledż, oczekiwano 20 lak. Zdaje się że się zbierze 1 *Crore*, a to jest właśnie summa jakiéj potrzeba. Rozbrojony 26ty pułk krajowéj piechoty w Lahorze, zamordował w dniu 30tym lipca swego dowódcę i opuścił miejsce obozowania. Wojsko wysłane na ściganie ich, udało się fałszywą drogą, ale policja i zbrojni wieśniacy dogonili ich i w pierwszych dwóch zajściach pobili, rozproszyli i część wziąwszy w niewolę powiesili lub rozstrzelali. Mało kto uszedł z życiem. Zbiegowie z 55go pułku piechoty krajowéj z Peszawer, zostali także schwytani i powieszeni. Te energiczne środki odstręczą zapewnie innych od podobnych pokus.

Kalkuta 9 Września. Rząd zajmuje się zaopatrzeniem 7miu parowców w europejskich majtków i uzbrojeniem każdego z nich jedną haubicą i dwiema trzy-funtowemi górskiemi armatami, dla użycia ich na rzekach wewnątrz kraju.

Na odbytém w dniu 3cim b. m. zgromadzeniu tych którzy się podpisali na wiadoméj petycji do królowéj Wiktorji, o oddanie administracji Indji bezpośrednio rządowi angielskiemu, postanowiono utworzyć ligę reformy, któréj celem będzie udzielić parlamentowi i ludowi angielskiemu dokładnych objaśnień względem rzeczywistego położenia Indji i wschodnio-indyjskiego rządu.

Sir Colin Campbell miał febrę przestępną, ale już jest zdrów zupełnie.

Kapitan Peel ze swoją brygadą majtków, przybył w dniu 30tym sierpnia do Rajmahal i spodziewał się w 14cie dni być w Allahabad. Jenerał Neil donosi z Cawnpore 3go września, że otrzymał o 5 dni nowsze wiadomości z Lucknow, które uważa za autentyczne. Według tych raportów, tak stan zdrowia wojska jak i usposobienie ducha garnizonu i jego ogólne położenie, były bardzo pomyślne. Dzielny ten oddział założył minę pod jednym domem stykającym się prawie z murami fortecy, i z którego powstańcy celnym karabinowym ogniem niezmiernie mu dokuczali. Wskutku dobrze obliczonego wysadzenia téj miny, przeszło 200 powstańców wyleciało w powietrze. Jednocześnie garnizon wykonał wycieczkę i zagwoździł jedno z najcięższych dział oblegających. Słychać że część oblegających, oddala się do swoich domów. Powstańcy w Gwalior zachowują się spokojnie i nie zdaje się żeby zamierzali o wyruszeniu w pole.

Powyższy raport jenerała Neil, zawiera według doniesienia z Lucknow 2go września, jeszcze następujące szczegóły: Garnizon miasta jest w dobrym stanie, dwa działa nieprzyjacielskie zostały zdemontowane, powstańcy nie mogą ich ani użyć, ani nawet ruszyć z miejsca.

List z Allahabad 3go września donosi: »Sir James Outram przybył tu dziś i zaraz parowcem udał się w górę Gangesu dla uderzenia na znajdujące się ztąd o 12ście mil szańce.

Listy z Sealcote donoszą, że ztamtąd wysłano wielbłądy dla zabrania pierwszéj przesyłki 75 lak rupji, które syn zmarłego maradszy Kaszmiru, Golab-Sing ofiarował towarzystwu wschodnio-indyjskiemu. Jego kontyngens złożony z 4000 ludzi i kilkunastu dział, udał się w pochód pod dowództwem kapitana M. Lawrence. (*Pr. St. Anz.*)

— Według depeszy z Marsylji 14go października, zamieszczonéj w *Morning Post*. Kontyngens z Gwalior strącił z tronu maradszę Syndu i Cesarza Delhi jako władcę tamtejszego ogłosił. Lord Canning odmówił żądaniu przedstawionemu przez mieszkańców Kalkuty w przedmiocie ogłoszenia prawa wojennego. Powstańcy stojący w Delhi, liczeni są na 17,000 ludzi; czwartą część stanowi jazda. W Korassan wybuchło powstanie. Turkomani rabują i obdzierają na wszystkie strony. Dla przywrócenia spokojności wysłano 5 pułków i wojsko które opuściło obóz pod Heratem. (*P. S. A.*)

SYMPTOMATA MAHOMETAŃSKIE.

Nie w samych tylko Indjach mahometanizm bierze się do broni. Możemy z zupełną pewnością zwrócić uwagę na ten fakt, że we wszystkich miastach Lewantu, handel broni wszelkiego rodzaju, doszedł takiego ożywienia, jakiego nigdy nie było przykładu. We wszystkich miastach Azji mniejszéj, Syrji i Egiptu, europejczycy, chrześcjanie, postrzegają że muzułmanie o niczem więcéj nie myślą, jak o zaopatrzeniu się w broń. Liège i Birmingham niezmiernie świetne robią interessa. Sklepy z bronią w bazarze ciągle są przepełnione. Ładunki broni przywożone na okrętach, bywają przedawane i rozbierane pierwéj nim dopłyną do lądu. Jakiś złowrogi duch wionie na wszystkie strony i w każdem miejscu, gdzie chrześcjanie żyją w pośród przeważnéj liczbą ludności mahometańskiéj. To co w Kalkucie dzieje się przed oczami jenerał gubernatora Indji, to samo postrzegają konsulowie europejscy w Smyrnie, Acre, Alexandrji i t. d. Nawet najspokojniejsi, odzwyczajeni już od broni mieszkańcy wschodu kupują rewolwery, nawet mieszkańcy miast uzbrajają się. Tak jak Anglik w Meerut na kilka godzin przed powstaniem nie otrzymałby prawdziwéj odpowiedzi na swoje pytania w tym przedmiocie, tak turek, syryjczyk, egipcjanin, nie powiedziałby co go w téj chwili powoduje do kupowania broni.

Jeden z naszych tamtejszych przyjaciół, zwraca na to znowu naszą uwagę, że wśród całéj ludności mahometańskiéj coś się przygotowuje, co zdaje się mieć bezpośredni ścisły związek z powstaniem mahometanizmu w Indjach. Europa myli się, jeżeli sądzi, że przez pomoc jaką w ostatnich latach przyniosła półxiężycowi, zjednała tam sobie wdzięcznych. Wprost przeciwnie, to wszystko co się stało w ciągu wojny, i co się potem działo i dotąd dzieje, to wszystko mówimy doprowadziło nienawiść chrześcjan na wschodzie do niesłychanéj dotąd wysokości. Z największem oburzeniem muzułmanin patrzy na wypadki w Konstantynopolu i czuje zuchwałą dumę swoich opiekunów. Anglicy, włosi, francuzi, — słowem wszyscy chrześcjanie są nienawidzonemi więcéj niż kiedykolwiek. Tanzymat głośno jest wyśmiewany. Nigdy chrześcjanie nie byli bardziéj pozbawieni wszelkich praw, bardziéj pogardzani, prześladowani, jak od czasu, kiedy mocarstwa chrześcjańskie ucywilizowane oświadczyły się opiekunami mahometanizmu.

Naczelnicy powstania w Indjach z największą pilnością przypatrywali się kampanji krymskiéj, a teraz znów ludy Lewantu nie spuszczają z oka wypadków w Indjach i zajmują się niemi z gorączkową prawie ciekawością. W czasie wojny wschodniéj turcy nie z tego się cieszyli, że ich sprzymierzeńcy zachodni bronią, ale że się *giaury* między sobą zabijają. Pogarda i lekceważenie, jakie wojska sprzymierzone okazywały dla żołnierzy tureckich, nie zostały zapomniane i pozostawiły kolący cierń w sercach *wiernych*. Pomoc ze strony chrześcjan nie cieszyła ich, ale upokarzała. A następstwa i warunki téj pomocy zdają im się być groźbą przeciw naukom proroka, przeciw czterystoletniemu panowaniu nad Bosforem. To usposobienie wcale się nie ukrywa, owszem wybucha w pośród pozornie wygasłych węgli w każdéj chwili, w któréj jakieś starcie daje powód do objawienia wstrzymywanego gniewu.

Wojna krymska posiała na wschodzie okropne ziarno. Podróżni i listy przedstawiają stan tamtejszy jako nie dający się utrzymać i potrzebujący koniecznie jakiegoś ostatniego rozstrzygnienia. Nie chcieliśmy pominąć bez zwrócenia bacznéj uwagi, tego wszystkiego, co się tam przygotowuje. Być może, że ten burzący się duch rozbije się o nieudolną ociężałość i ciemnotę azjatów, ale i to być może, że przy stosownéj okoliczności objawi się energiczniejszym, niżbyśmy się spodziewali.

Możemy tylko życzyć, żeby te złowrogie poruszenia były skutkiem przeszłości, a nie groźbą na przyszłość, i żeby mocarstwa europejskie bacznem okiem patrzały na to co się dzieje. (*Neue Pr. Ztg*).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Czarnecki Ludwik oby. z Borowa nr 625, *Doliński* Emil ob. z Józefowa nr 570, *Grabski* Wacław ob. z Porochów nr 601, *Jeliński* Roman ob. z Tarnówki nr 603, *Kosiński* Winc. ob. z Brzostowic nr 625, *Przyłęcki* Wojc. ob. z Dobrot nr 584, *Romocki* Jan ob. z Brzozy nr 397, *Rzyszczewski* Leon ob. z Uściługa nr 613, *Augustynowicz* radca kolleg. z Drezna nr 1748, *Brzezińska* Felicja żona sztabs-kapit. z Drezna nr 601, *Kotuszyńska* Fran. ob. z Paryża nr 584, *Podhorodeński* Kajet. ob. z Paryża nr 613, *Żyzniewski* August asses. koleg. z Drezna nr 634.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Grochowski Alex. ob. do Rydzewa, *Kisielnicki* Lud. ob. do Kupisk, *Kruszewski* Ant. ob. do Radzymina, *Krzyżanowski* Ant. ob do Wierzchowisk, *Okolski* Kazimierz ob. do Maliny, *Rzewuski* Teodor ob. do Cesarstwa, *Słubicki* Alex. ob. do Patkowic, *Szydłowski* Edw. ob. do Kupiętyna, *Słubicki* Jan ob. do Waliszewa, *Tymowscy* Ign. i Józef ob. do Mąkolic, *Wiśniewski* Ignacy ob. do Rozwozina, *Wężyk* Wilh. ob. do Lesznowoli, *Berge* Marcelli komis. kup. do Paryża, *Kościelski* Oskar urzęd. pruski do Paryża, *Lanci* Fran.-Marja budow. do Wiednia, *Lanci* Fortunat ob. do Rzymu, *Mycielski* Stan. hr. do Poznania. *Stadnicki* Winc. rzeczywisty student uniwersytetu i *Teplitz* Henryk kup. do Niemiec.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 333, wyjechało 250.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 19 Października 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	29
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			87	29	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	65	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			109	16	—	—
" " " z roku 1855			110	16	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	97	80	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	147	60	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	50	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	78	—	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	93	60	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. $21\frac{1}{3}$
od listów zastawnych kop. $19\frac{1}{2}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. $9\frac{13}{18}$

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 8 (20) Października 1857 r. — Starszy cenzor. *F. Sobieszczański.*